

Rozwijamy się za wolno

JANUSZ LEWANDOWSKI | Rząd powinien przygotować strategię wzmacniającą rozwój – mówi przewodniczący Rady Gospodarczej przy Premierze.

Jakie są najważniejsze zadania dla rządu jeszcze w 2015 r. Roku wyborczym?
JANUSZ LEWANDOWSKI: Przede wszystkim chronić stabilność gospodarczą Polski przed zewnętrznymi zagrożeniami. W naszym otoczeniu narastają ryzyka, które są natury politycznej i geopolitycznej, ale podcinają perspektywę kruchego ożywienia strefy euro i mogą dotknąć naszą gospodarkę. Oprócz Ukrainy, związanych z tym konfliktem sankcji oraz kryzysowej spirali w Rosji mamy Syrię i terrorizm, a także zagrożenie wirusem Ebola. Jak by tego było mało, poważne niewiadome kryją się w kalendarzu politycznym na rok 2015. Jeśli w Grecji wygra skrajnie populistyczna partia Syriza i „sponsory” zniechęca się do dalszej pomocy, to Grecja znowu może się objawić jako najbardziej chory członek UE. Podobne ryzyko niosą wybory w Hiszpanii, jeśli nagrodzą populistów z Podemos. Paraliż reformatorski we Włoszech i sytuacja polityczna w Francji zapowiadają trudne starcie z Brukselą w kwestii przestrzegania nowych unijnych regul finansowych. Dodajmy wybory w Wlk. Brytanii, które będą napędzały antyeuropejskie nastroje, i wylania się niepokojąca panorama polityczna tego roku. Inwestorzy mogą nabrać jeszcze większej awersji do ryzyka, a w skrajnym przypadku mogą na nowo rozchwiać rynki finansowe.

Jak mamy chronić się przed tymi ryzykami, przecież rząd nie wpłynie na wynik wyborów w Grecji?
 Kapitan odpowiada za statek, a nie za fale. A że fale wokół Polski będą wzburzone, musi się postarać dość pewnie prowadzić statek. Dla mnie bardzo ważne jest, by minister finansów Mateusz Szczurek wyprowadził Polskę z procedury nadmiernego deficytu. Byłoby to świadectwo zdrowia finansów publicznych i zewnętrzny sygnał naszej stabilności gospodarczej, co wraz z optymizmem konsumpcyjnym Polaków

byłoby tarczą chroniącą nas przed zewnętrznymi zawirowaniami.
Optymizm konsumpcyjny Polaków?
 Tak, to polski fenomen. Na tle stagnacyjnych nastrojów w Europie, wręcz czarnowidztwa, w Polsce udało się pobudzić gospodarkę przez popyt wewnętrzny. Polacy, niezależnie, czy rząd jest dobry czy zły, w 2014 r. konsumowali, przez co deflacyjny trend w zakresie



Największym wyzwaniem jest utracony język rozmowy z młodym pokoleniem, które słucha fałszywych proroków

paliw i żywności nie rodzi takich zagrożeń, jak widmo deflacji w strefie euro. Stąd też mój optymizm noworoczny. Dla finansów publicznych wzrost oparty na popycie wewnętrznym jest korzystny, bo zwiększa dochody budżetu z VAT, odwrotnie niż, gdy wzrost opiera się na eksporcie. Istnieją więc realne przesłanki, by w 2015 r. udowodnić polską stabilność na poziomie ponad 3 proc. wzrostu, przy zrównoważonych finansach publicznych.

Czyli rząd nie musi nic robić, wszystko załatwią konsumenci?
 Jeśli pani pyta o jakieś rewolucyjne posunięcia, to nie spodziewałbym się reformatorskich fajerwerków

w 2015 r. Nawet Leszek Balcerowicz, zagorzały krytyk nieśmiałości reformatorskiej rządu, jest świadomy, że przez 11 miesięcy, w sezonie wyborczym, niespecjalnie można zreformować Polskę. Ale i tak jest mnóstwo poważnych wyzwań, którym trzeba szybko stawić czoło.

Jak zapaść w górnictwie?
 Już w styczniu poznamy program restrukturyzacji tego sektora. Jego realizacja nie będzie łatwym przedsięwzięciem w konfrontacji z siłą związków zawodowych. Z kolei przed marcem zostanie ogłoszona unia energetyczna w powiązaniu z uszczegółowionymi zobowiązaniami pakietu klimatycznego, której implikacje dla polskiej energetyki nie są jeszcze do końca rozpoznane. Na pewno jako przewodniczący Rady chciałbym nawiązać kontakt z panią ministrem infrastruktury i rozwoju Marią Wasiak co do strategicznych kierunków unijnych programów.

Unijne pieniądze nie są receptą na wszystkie polskie bolączki, to tylko jakieś 2 proc. naszych inwestycji.
 Ale dla publicznych przedsięwzięć to najistotniejsze pieniądze. I tak jak trener Adam Nawałka jest selekcjonerem polskiej drużyny piłkarskiej, tak rząd musi być surowym selekcjonerem najlepszych inwestycji, które mogą ruszyć już w 2015 r.

Wspomniał pan, że rząd musi pilnować finansów publicznych. Ale wydaje się, że są one stosunkowo bezpieczne.
 Rzeczywiście budżet na 2015 jest ostrożny, zważywszy na wykonanie w 2014, gdy dziura budżetowa okazała się o 17 mld zł niższa. Punkt wyjścia jest całkiem niezły.

Jeśli w trakcie roku się okaże, że te zewnętrzne ryzyka nie materializują się, to będzie możliwość wykreowania z budżetu jakichś form wsparcia dla podatników?
 Na posiedzeniu Rady 12 stycznia zaczynamy od górnictwa węgla, które tak czy siak angażuje budżet, a

potem chodzi o to, by wszystkie obietnice złożone przez premier Kopacz zostały wypełnione i zarazem Polska wyszła z procedury nadmiernego deficytu.

Czy mimo tego wyborczego roku rząd powinien zacząć szykować strategię wzmacniającą rozwój gospodarczy w następnej dekadzie?
 Oczywiście, że powinien. Już jesteśmy spóźnieni, skoro po udanym ćwierćwieczu zmniejszyliśmy dystans do Zachodu, ale mamy zadyszkę wieku średniego, bo 3-proc. tempo wzrostu nie gwarantuje szybkiego pościgu. Za niskie oszczędności, a mało innowacyjni – nasze słabości są rozpoznane. Tyle że mamy rok wyborczy, czyli wszystkie zapowiedzi mają zwiokrotniony wydźwięk polityczny, o czym mogą wiele powiedzieć premierzy III RP, z Markiem Belką na czele.

Co jeszcze ma pan w polskiej agendzie?
 Jak wyżej, rozpoznanie bojem. Najłatwiejsze dla mnie jest skrzyżowanie agendy unijnej z wyzwaniami krajowymi. Takie jak unia energetyczna czy otwieranie rynków innych kontynentów poprzez umowy handlowe, z czego Polska niespecjalnie korzysta. Największym krajowym wyzwaniem jest utracony język rozmowy z młodym pokoleniem, które słucha fałszywych proroków. Żeby głównym przejawem zaradności nie była emigracja, ale pomysł na życie w kraju, z czym musi się wiązać droga prób i błędów – pierwsza porażka biznesowa nie musi być katastrofą, może być nowym początkiem, czemu powinny sprzyjać procedury upadłościowe. —rozmawiała Anna Cieślak-Wróblewska więcej na rp.pl

ANALIZA „RZECZPOSPOLITEJ”

Tuzin wyzwań na sześć lat



KRZYSZTOF ADAM KOWALCZYK
 Oto subiektywny przegląd problemów do rozwiązania jeszcze w tej dekadzie. Nie ucieknij od nich ani ten rząd, ani następny.

1. Demografia. By odwrócić zły trend, Polki muszą rodzic przynajmniej po dwoje dzieci. Zachęci je tylko poprawa sytuacji na rynku pracy: proporcjonalnie do liczby dzieci obniżmy składki ZUS po stronie mam i pracodawców.
2. Zmiana modelu biznesowego kraju opartego na niskich płacach. W rozwoju innowacji pomogą miliardy euro z UE, ale potrzebne są też ulgi podatkowe.
3. Finanse publiczne. Kryzys w Europie pokazał, że niepodległość kraju kończy się tam, gdzie zaczyna się nadmierne zadłużenie. Potrzeba barier dla rozrzutności polityków, np. zakazu uchwalania budżetu z deficytem, gdy planowany jest wzrost PKB.
4. Uporządkowanie podatków. Dlaczego farmer mający kilkaset hektarów pól nie płaci podatku dochodowego, choć robi to szwaczka z minimalną pensją? Albo dlaczego ubranka dla dzieci obłożone są 23-proc. VAT, a TV satelitarna i kablówki tylko 8-proc.? Zmniejszmy opodatkowanie pracy, a ciężar danin przesuwamy ku konsumpcji (przy niższej, ale powszechnej głównej stawce VAT).
5. Porządki w emeryturach. Przywileje górników, sędziów, służb mundurowych i rolników (KRUS) muszą finansować sami zainteresowani i ich pracodawcy.
6. Oszczędzanie na starość. Obecny system nie gwarantuje dużych emerytur, a Polaków do oszczędzania mogą zachęcić tylko ulgi podatkowe.
7. Reforma rynku pracy. Ofensywa umów cywilnoprawnych to skutek wysokich kosztów pracy i przeregulowanego kodeksu pracy. Czas napisać go na nowo. Firmy małe i średnie nie dają etatów, bo nie mogą udźwignąć dużych odpraw i długich wypowiedzeń.
8. Płaca minimalna. Od 2007 r. wzrosła o połowę, choć ceny tylko o 20 proc., a średnia płaca w firmach – o 1/3. Wysoka minimalna sprawia, że firmy w słabszych regionach i branżach nie oferują etatów. Dobrobytu pracowników zwiększy tylko konkurencja pracodawców, jak dzieje się na Dolnym Śląsku czy w Wielkopolsce. W Czechach zarabia się średnio ponad 10 proc. więcej niż w Polsce, choć płaca minimalna jest o 1/4 niższa.
9. Przyjęcie euro. Czas przerwać obrzydanie go Polakom. Bez emocji przeliczmy korzyści (brak ryzyka kursowego, niższe stopy, atrakcyjność dla inwestorów) i zagrożenia (niestabilność eurolandu, brak amortyzatora kursu walutowego i własnej polityki pieniężnej).
10. Imigracja złagodzi demograficzną zapaść. Wiele w „Rzeczpospolitej” piszemy o sprowadzeniu Polaków ze Wschodu. Uchylmy drzwi dla specjalistów z deficytowych zawodów. Zalegalizujmy też popyt Ukraińców i Wietnamczyków. Niech wyjdą z szarej strefy i płacą podatki.
11. Powrót młodych z Zachodu. Politycy wiele obiecywali, ale to biznes próbuje łowić kadry na uczelniach W. Brytanii. To wzór do naśladowania.
12. Ściana wschodnia. Wobec odpływu młodych za pracą staje się zagłębieniem starych ludzi. Trzeba ją uatrakcyjnić dla firm, których braki kadrowe w Polsce zachodniej skłonią do szukania nowych miejsc. Wzmocnijmy infrastrukturę komunikacyjną i lokalne ośrodki akademickie, a także rozszerzmy na wschód specjalne strefy ekonomiczne.

0769569/A/DZIUJ.

Rzeczpospolita mieszkaniowa

Rozwiązuje problemy mieszkaniowe czytelników. Bada rynek, porównuje ceny, udziela porad.

co poniedziałek

nieruchomości



WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
 Z POWODU ŚMIERCI
**PANA
 PRZEMYSŁAWA
 SKOWROŃSKIEGO**
 Zastępcy Szefa Ochrony
 Instytutu Pamięci Narodowej
 w Warszawie
**ŻONIE, SYNOWI
 I CAŁEJ RODZINIE**
 SKŁADAJĄ
 Prezes i Pracownicy
 Instytutu Pamięci Narodowej

Z WIELKIM SMUTKIEM I ŻALEM ŻEGNAMY
 NASZEGO WIELKIEGO AUTORA
 ORAZ WIELOLETNIEGO WSPÓŁPRACOWNIKA
 Redaktora Systemu Prawa Handlowego,
 Redaktora i współautora serii Prawo Gospodarcze i Handlowe,
 Dyrektora Naczelnego Instytutu Prawa Spółek i Inwestycji Zagranicznych w Krakowie,
 Wybitnego znawcę prawa gospodarczego i handlowego,
 Wychowawcę wielu pokoleń prawników.

PROFESORA
STANISŁAWA WŁODYKĘ

WYRAZY NAJWIĘKSZEGO WSPÓŁCZUCIA
 RODZINIE I BLISKIM

SKŁADA
 Wydawnictwo C.H.Beck